

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6.- zł., z odnośnikiem do domu 6.- zł., dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Gazeta przesyłana redakcji za darmo z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-jej. Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję rekopy będą zwrotne autorem. Jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przysyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone, (najwyżej dwa) 40 gr. za wiersz. — Opłaty doładowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykośnienie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9 ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 655. Emissionsbank. Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

Pozytywne wyniki całorocznej pracy

Przemówienie D-ra Franka na sesji Rady Gospodarczej — Dźwignięto Kraj z chaosu powojennego — Zapowiedź stopniowego wcielania Polaków do pracy nad odbudową

Kraków (PWP), 4 listopada. — Jak donosi „Kraukauer Zeitung“, Generalny Gubernator zwołał na sesję Radę Gospodarczą Generalnego Gubernatorstwa w gmachu rządowym w Krakowie. — Dr Frank zajął sesję przemówieniem wstępnym, przedstawiającym zadania Rady Gospodarczej, która ma rozwiązywać ważne zagadnienia bieżące, a ponadto przygotowywać ogólny plan prac, związanych z życiem gospodarczym Generalnego Gubernatorstwa. — Rada Gospodarcza jest według tego niejako radą pracy. Życie w Generalnym Gubernatorstwie pozostaje w wielkiej mierze pod znakiem czynnika państwowego. Poza życie państwowe, kształtuje się życie, będące pod wpływami iniejałtywy prywatnej, tylko w ciasnych granicach. Dzięki daleko posuniętemu zmianom administracyjnym, zdotano kraj dźwignię z dotychczasowego zaniedbania i postawił na odpowiednim poziomie.

Podczas, gdy pierwszy rok służył do rozwiązywania poważniejszych zagadnień zasadniczych, — drugi rok pracy będzie musiał być poświęcony pokonywaniu zagadnień drobiazgowych, przy czym wprowadził się udoskonalenie metod.

Generalny Gubernator dr Frank w dalszym ciągu swego przemówienia dał cały szereg wskazówek, które dla wykonania praktycznego w poszczególnych wydziałach są bardzo cenne.

W końcu kierownik Rady Gospodarczej zdał sprawozdanie z czynności i organizacji Rady Gospodarczej, jak również jej udziału przy przeprowadzaniu zarządzeń doradczych. Kierownik wydziału uprawiającej i rolnictwa Körner omówił stan żniw i położenie uprawiających, które jest stanowczo lepsze, niż w roku ubiegłym. Kierownik wydziału gospodarczego referował zadania i wyniki na odcinku przemysłowym. Kierownik wydziału kolei oraz kierownik wydziału budowy dróg referowali zagadnienia komunikacyjne. — Kierownik „Poczty wschodnio-niemieckiej“ mówił o sukcesach na swoim odcinku pracy.

Dalszy ciąg sesji Rady Gospodarczej Generalnego Gubernatorstwa odbył się w czwartek w południe i rozpoczęty został sprawozdaniem kierownika wydziału leśnego. Następnie omawiał kierownik Urzędu powierniczego dla Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie, związane z zakładami, pozostającymi pod zarządem komisarycznym. Kierownik wydziału skarbowego nakreślił zarys poboru podatków w Generalnym Gubernatorstwie i ustalenia budżetu. Kierownik Generalnej Dyrekcji Monopoli przedstawił znaczny rozwój na odcinku monopoli. Jednocześnie zajął stanowisko odnośnie niektórych zarządzeń celnych.

Zagadnienia środków obiegowych oraz banków w Generalnym Gubernatorstwie omawiane były przez dyrygenta Banku dla Generalnego Gubernatorstwa. Zastępca kierownika wydziału dewizowego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora omówił ruch platniczy z Rzeszą oraz niektóre aktualne zagad-

nienia dewizowe, a kierownik wydziału pracy przy Urzędzie Generalnego Gubernatora zajmował się postulatami i pokonaniem zagadnień pracy w Generalnym Gubernatorstwie. Referując dalej, mówił o sukcesach w zakresie ubezpieczeń społecznych oraz o zagadnieniach placcy i opiece społecznej w zakładach pracy. Następnie kierownik wydziału ustalania cen omawiał zagadnienia, związane z jego resortem, przy czym i on przedstawił mógł dodatni bilans pracy jego wydziału, istniejącego zaledwie pół roku.

Na zakończenie Generalny Gubernator podziękował referentom za ich pracę organizacyjną, znajdującą znamienne wyraz w przebiegu sesji. Dr Frank oświadczył, że nie można wymagać zbyt szybkiego usunięcia licznych trudności. Ze sprawozdań i przebiegu tej sesji można jednakże wywnioskować, że kr-

dy wydział dotożył wszelkich starań, by nie tylko zapobiec katastrofalnemu zaostreniu się warunków życiowych i gospodarczych, ale także dążył do tego, by uzyskać stałą poprawę w wszystkich odcinkach. Rzeczowe wywody tego dnia stanowią rękojmię na to, że ułożeni ludzie pochodzą z powagą i pewnością celu do napotkanych problemów.

Można będzie w drugim roku pracy oczekiwać jeszcze pewniejszego sukcesu wspólnej pracy, niż w pierwszym roku. Państwowe czynniki kierujące życiem gospodarczym są już należycie unormowane i dają niejako pewność pokonania nawet największych trudności. Równym zagadnieniem jest zapewnienie bytu dla całej ludności tego terenu, a rezultatem końcowym niechaj będzie uzyskanie stopniowego wcielania ludności autochtonicznej do aparatu państwowego.

Pétain

Niemieckie czasopismo polityczno-artystyczne „Das Reich“ zamieszcza interesujący artykuł, poświęcony osobie szefa państwa francuskiego marszałka Pétaina, który ze względu na ujęcie charakteru tej postaci zasługuje na uwagę.

Kiedy 85-letni szef państwa francuskiego marszałek Pétain na jednym z małych dworców kolejowych, gdzie w okupowanej części Francji przechodził do pociągu specjalnego, w którym oczekiwał go kanclerz Hitler, poza prezentującą broń honorową wartą niemiecką, stał kolejarz francuski. Z wyciągniętym ramieniem witał on siwowłosego marszałka, ubranego w oliwkowy mundur, ze złotoszmerowanym kepi i siedmioma gwiazdkami na rękawie, a lzy spływały mu po twarzy. Następnego dnia Pétain rozmawiał z jeńcami francuskimi na temat strasznej klęski Francji wyraził się: „Czy nie sądzicie, żeśmy na nią zasłużyli?“

Starzec ten stoi bez złudzeń na przełomie dzieł, gdyż przewidział on już z góry katastrofalne następstwa awantury wojennej rozpoczętej u boku Anglii w chwili, gdy na wiosnę 1939 r. udawał się do Madrytu na stanowisko ambasadora, aby do pewnego stopnia naprawić błędy, popełnione przez rządy frontu ludowego. Takie już było przeznaczenie Pétaina, że przypadła mu zawsze rola naprawiania o ile się dało tego, co ze psuło dla Francji niedołęstwo lub zaślepienie innych. I tak w roku 1916 przybył on do Verdun, stojącego w ogniu morderczych walk i zorganizował system „szufadkowej“ wymiany załóg i rezerw, celem ratowania tej twierdzy, stanowiącej bastion obrony Francji. Jemu to w roku 1917, po wiosennej ofensywie „rzeźnika“ Neville, kiedy ataki francuskie załamały się w ogniu niemieckim, a francuski „poilu“ zaczął się buntować, zlecono reorganizację armii. Jego niezawodny bon sens“ w połączeniu z drałkością surowością pozwolił mu rozwiązać i to zadanie, decydujące o bycie lub zagładzie Francji, stojącej w obliczu nieprzycięcia. Od tej chwili zimny Pétain, o głowie typowego uczonego stanął jako ucieleśnienie sumienia Francji obok marsowego Focha i nieopanowanego Clemenceau. Jego cała natura nie była stworzona do tego, aby stawać go na czołowym miejscu w godzinach rozpętania gallickiej zarozumiałości i upolenia sukcesami. W Wersalu nikt nie przypuszczał, że w 21 lat później, po raz trzeci zajdzie konieczność powołania Pétaina jako zbawcy w nieśczęściu. W każdym razie dla tych, którzy na wiosnę 1940 r. sprowadzili go z Madrytu z powrotem do Paryża, aby jego autorytetem zasłonić swą zbrodnię grę, stawiającą wszystko na jedną kartę, było już za późno. Ich Francja stawała się zupełnie w gruzach pod zwycięskimi uderzeniami oręża niemieckiego.

„W ciągu całego mojego życia dawno mi nieustannie do wypełnienia nowe zadania, nie dając mi nigdy czasu na włożenie się do tych zadań“, oświadczył marszałek Pétain, snując refleksje na temat swej krótkiej działalności w charakterze ambasadora przy generale

Tajny konsystorz kardynałów w Rzymie

Wybór nowych kardynałów? — Pogłoski na temat kandydatów

Mediolan, 4 listopada. — Korespondent „Corriere della Sera“ w Watykanie informuje o tym, iż w kołach watykańskich mówi się z żywym zainteresowaniem o zamiarze papieża zwołania bezpośrednio przed świętami Bożego Narodzenia tajnego konsystorza, aby przy tej okazji nadać nowe kapelusze kardynalskie. Liczba kardynałów ma być jednak ograniczona. Stolica Apostolska nie chce bowiem wywoływać wrażenia, jakoby niektóre kraje miały być forytowane przy nominacji kardynałów. W chwili obecnej kolegium kardynalskie liczy 56 członków. Jako kandydatów do godności kardynalskiej wymienia się: msgr. Celso Constantini, sekretarza kolegium „De Propaganda Fide“, msgr. Bruno, sekretarza koncylium, msgr. Carrinci, sekretarza kongregacji obrzędów,

msgr. Respighi i prefekta duchownych ceremonii i szkolnego kolegi papieża.

NOWY AMBASADOR FRANCJI PRZY WATYKANIE

Vichy, 4 listopada. — Następca Włodzimierza d'Ormesson na stanowisko ambasadora Francji przy Stolicy Apostolskiej, Leon Berare obejmuje w dniu 5 listopada swą placówkę w Watykanie. Jak słychać nowy ambasador korzystać będzie z większej swobody ruchów niż jego poprzednik, który był zmuszony przebywać w pałacu St. Martha w obrębie Watykanu, wyłącznie w towarzystwie swego najbliższego współpracownika Riviére i nie miał możności stykania się nawet z jednym ze swych sekretarzy. Natomiast Leon Berare będzie korzystał ze znacznej swobody ruchów, która pozwoli mu na wykonywanie normalnych prac w ambasadzie.



Cały świat śledzi z zainteresowaniem postępy wojsk włoskich w Grecji — Na zdjęciu port Pireus w Atenach, stolicy Grecji (Najnowsze komunikaty Głównej Kwatery Armii Włoskiej podajemy na stronicy 2-giej.)

Niemieckie nurkowce zatopiły 16 eskortowanych okrętów Nowy korsarski wyczyn Royal Air Force—Bomby na Amsterdam

Franco. Jeszcze przed powierzeniem mu tej misji był on w roku 1919 generalnym inspektorem armii, w roku 1925 ukończył walki w Maroku z Abd el Kromem, z którym nawet marszałek Lyautey nie mógł sobie dać rady, a później ze stanowiska generalissimusa armii był przetrzucany na stanowisko generalissimusa obrony powietrznej i wreszcie ministra wojny w gabinecie Doumergue w roku 1934. W jesieni tegoż roku był delegowany na pogrzeb króla Aleksandra Jugosłowiańskiego, a na wiosnę roku 1935 kroczył na pogrzebie Piłsudskiego w Krakowie razem z wysłannikiem kanclerza Hitlera, dzisiejszym marszałkiem Rzeszy Goeringiem. Nastąpił potem szaleńcze rządy frontu ludowego, a kiedy fatalne następstwa ich polityki zagranicznej ujawniły się po raz pierwszy w ozębieniu stosunków z Hiszpanią, musiano znowu szukać ratunku w pomocy tego 83-letniego starca, wysyłając go do Madrytu jako ambasadora przy generale Franco, który był jego uczniem w paryskiej akademii wojennej i który pod komendą Pétaina brał udział w armii hiszpańskiej w walkach o odzyskanie Maroka.

Przez długie lata swej kariery wojskowej, stał ten błękitnooki Francuz północy, urodzony w Pas de Calais i rasowy piechociarz pod komendą innych. Dopiero 17 czerwca 1940 r. przepędził on zbakrutowanego Reynauda, który na zbierankę przedtem powołał go jako wiceprezidenta rady ministrów, od steru rządów i ujął w tej rozpaczliwej chwili lisy Francji w swoje ręce. Jego pierwszym aktem rządowym była prośba o zawieszenie broni, które weszło w życie w dniu 25 czerwca. Po napadzie Churchilla na francuskie okręty wojenne w porcie Oranu, Pétain zerwał stosunki dyplomatyczne z Anglią. 11 lipca 1940 roku rozwiązał się parlament francuski a prezydent republiki ustąpił. W myśl ustawy konstytucyjnej Pétain został szefem państwa francuskiego. Od tej chwili jego rząd, złożony z podsekretarzy stanu odpowiedzialnych przed nim osobiście, sprawuje w Vichy swe czynności państwowe. Pierwszym politykiem w gabinecie, zastępcą szefa państwa i rządu, a obecnie również ministrem spraw zagranicznych jest Pierre Laval. 23 października br. kanclerz Hitler w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa przyjął Laval'a na pierwszą konferencję na ziemi francuskiej, po której w dniu 24 października nastąpiło spotkanie kanclerza Niemiec z szefem państwa, marszałkiem Pétainem.

Berlin, 4 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 2 listopada:

Lotnictwo kontynuowało swoje ataki odwetowe na Londyn. Poszczególne samoloty zaatakowały ponownie wczesnym rankiem oraz wieczorem lotniska brytyjskie. Wzmocniły one przy tym pożary w hangarach i magazynach materiałów pędnych oraz zniszczyły wiele maszyn na ziemi. Dalsze ataki były skierowane na porty i zakłady fabryczne w Anglii południowej, przy czym udało się w szczególności ciężko uszkodzić wielkie zakłady elektryczne w Portsmouth.

Bojowe samoloty nurkowe dokonały w ciągu dnia ataku na trzy transporty konwojowane koło angielskiego wybrzeża południowo-wschodniego. Zatopiono przy tym 43 okrętów, łącznej pojemności 47 000 brt., 9 dalszych uszkodzono.

Ataki odwetowe trwają mimo niepogody

Berlin, 4 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w niedzielę, dnia 3 listopada:

Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, które, zwłaszcza w porze nocnej, utrudniają w sposób poważny naloty i akcje bojową wskutek burz, silnych wiatrów i szurugi deszczowej, a także częściowej niskiej pokrywy chmur, wreszcie wskutek obładzenia, kontynuowało niemieckie lotnictwo w dniu 2 listopada oraz w nocy z 2 na 3 listopada swe loty odwetowe nad Londyn, obrzucając skutecznie bombami, zwłaszcza zakłady zaopatrzenia. Bombardowano hangary i schrony na wielu lotniskach. Następnie kierowane były ataki na urządzenia portowe i zakłady przemysłowe. Jedną z fabryk przemysłu zbrojeniowego w Castle Bromwich została trafiona celnymi pociskami.

Jeden z samolotów bojowych spowodował zatopienie jednego statku handlowego, poj. 6 000 brt. w pobliżu brytyjskiego wybrzeża wschodniego. W ten sposób komendant tego samolotu major Sztabu Generalnego Harlinghausen spowodował w sumie zatopienie 20-go statku handlowego, których ogólny tonaż wynosi ponad 100 000 brt.

Koło Great-Yarmouth załoga samolotu typu „Heinkel III” w śmiałym locie zmierzonym zatopiła jeden kontrtorpedowiec i trzy statki motorowe, płynące w silnie eskortowanym konwoju morskim.

Dalekośnośne baterie artylerii polowej i marynarki wojennej wzięły pod skuteczny ogień nieprzyjacielski transport konwojowany, znajdujący się koło Dover i rozproszyły go. Zaobserwowano celne trafienia. Okręty schroniły się do portu w Dover, gdzie były ostrzeliwane w dalszym ciągu. Nieprzyjacielskie baterie nadbrzeżne oddały kilka strzałów do niemieckich umocnień nadbrzeżnych, chybając jednak celu. Na ogień ten odpowiedziano, aż do zamknięcia nieprzyjaciela.

W ciągu dnia doszło do licznych walk powietrznych, które miały przebieg korzystny dla lotników niemieckich. Naloty odwetowe na Londyn przy-

brały w ciągu nocy ponownie silniejsze rozmiary. Zarówno w Londynie, jak i w zakładach przemysłowych w Birmingham i Coventry oraz w porcie w Liverpoolu powstały liczne nowe pożary. Gwałtowne ataki przypuszczano również na pewną ilość zakładów przemysłowych i lotnisk w Szkocji.

Zakładanie min przed portami angielskimi trwało w dalszym ciągu.

Lotnicy brytyjscy w czasie swych nalołów na Holandię i teren Rzeszy atakowali znowu głównie, jak zwykle, obiekty niewojaskowe. W Amsterdamzie trafili w lazarę, przy czym 19 żołnierzy poniosło śmierć, a 20 ciężkie rany. W innym miejscu zabito 7 innych Holendrów.

W czasie próby ataku na stolicę Rzeszy większość samolotów nieprzyjacielskich została przez silną obronę wypartą ku północy i południowi. Kilka samolotów, którym udało się przelecieć na wielkiej wysokości nad peryferiami Berlina, rzuciło bomby rozpryskujące i zapalające na domy mieszkalne i osiedla, przy czym uszkodzono kilka domów mieszkalnych oraz wzniesiono pożar w pewnym tartaku. Na szpital Virchow'a zrzucono ponownie bomby zapalające. Dzięki energicznej akcji służby bezpieczeństwa i służby pomocniczej oraz cywilnej służby ochrony przeciwpożarowej udało się szybko ugasić w zarodku pożary strychowe. Było kilku zabitych i rannych.

Nieprzyjacieli stracił wczoraj w walkach powietrznych 10 samolotów. Dwa samoloty niemieckie zaginęły. Major Galland zestrzelił swojego 50-go przeciwnika.

Działalność lotnictwa włoskiego nad Grecją

Rzym, 4 listopada. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

W Grecji są w toku akcje naszych wojsk w dolinie Kalama w kierunku na Janinę oraz koło wyżyn Pindus. Nasze lotnictwo bombardowało wczoraj przy całym dniu arsenał wojenny na Salamonie oraz okręty stojące w tamtejszym porcie, cele wojskowe koło Korfu, przy czym po-

wstały silne eksplozje i pożary, obozowiska wojsk koło Skiperu z widocznym skutkiem, dalej dworzec kolejowy w Larissie, gdzie trafiono jeden pociąg. Kanał Koryncji, linie kolejowa Korynt-Ateń, która w różnych punktach została przerwana, oraz w dwóch kolejnych nalotach Saloniki. W czasie starć z nieprzyjacielskimi samolotami myśliwskimi zestrzelono prawdopodobnie jeden samolot nieprzyjacielski. Wszystkie nasze samoloty powróciły.

W środkowej części morza Śródziemnego dwa samoloty wywiadowcze marynarki stoczyły walkę z trzema nieprzyjacielskimi myśliwcami, z których dwa zestrzelono. Jeden z naszych samolotów nie powrócił. Nasi lotnicy myśliwscy zestrzelili jeden angielski czteromotorowy hydroplan typu „Sunderland”, który spadł pionąc. Inny hydroplan typu „Sunderland” został na wysokości Malty ciężko uszkodzony.

W Afryce wschodniej nieprzyjacielskie patrole pod ochroną wozów pancernych zaatakowały jedną z naszych placówek granicznych w rejonie Tessele. Zostały one bez trudności oparte. Jedną z naszych kolumn pod złamaniu oporu nieprzyjacielskiego koło Cassala obsadziła wyżyna gór Sciusceb, panującą nad równiną sudańską.

Podczas ataku powietrznego na port lotniczy Rosetres zestrzelono dwa angielskie samoloty myśliwskie typu „Gloucester”. Nieprzyjaciel wykonał ataki powietrzne na linie kolejowe Adele-Aiscia, przy czym bombardował ją w kilku punktach wyrządzając nieznaczne szkody.

Na morzu Egejskim nasze eskadry lotnicze bombardowały z widocznym skutkiem i zaatakowały ogniem karabinów maszynowych wojska, zamierzające lądować na Krecie. Przy tej sposobności trafiono też kilka parowców, oraz uszkodzono obiekty portowe i magazyny. Wszystkie nasze samoloty powróciły.

Grecki parowiec „Nea Hellas” poj. 18 tysięcy ton w drodze powrotnej z Nowego Jorku przybył do portu w Lizbonie. Kapitan statku na wiadomość o zastrzeżeniu się konfliktu włosko-greckiego wstrzymał dalszą podróż. Wesołniami statek oceaniczny pozostanie aż do odwołania w porcie Lizbon.

ANGIELSKIE BALONY NAD SZWECJĄ

Zniszczyły one liczne połączenia telefoniczne

Sztokholm, 4 listopada. — W kilku miejscowościach nad Szwecją zauważono znowu liczne angielskie balony zaporowe, które zerwały się z uwięzi, popędziły w stronę Szwecji. Większa ilość tych balonów zaobserwowano w okolicy i nad Sztokholmem. Podobnie jak to miało już miejsce przed kilku tygodniami balony te zerwały licznie przewoźny wysokiego napięcia oraz kable telefoniczne, wskutek czego szereg miejscowości pod Sztokholmem był pozbawiony przez pewien czas dopływu energii elektrycznej.

ZA POMOC PODZEGACZÓW...

B. ambasador Belgii wydany z Hiszpanii

Madryt, 4 listopada. — Z kół dobrze poinformowanych domoszą, że rząd hiszpański wezwał b. ambasadora Belgii Comte de Romree de Vichemet, by w najbliższych dniach opuścił teren państwa hiszpańskiego. Przyczyna tego kroku leży prawdopodobnie w tym, iż b. ambasador umożliwił wbrew ostrzeżeniu hiszpańskiego rządu, ucieczkę b. belgijskim ministrom Spaalowski i Pierretowij z Barcelony do Anglii.

GEN. SMITH JEDZIE DO GRECJI?

Szef sztabu generalnego angielskiej armii wschodniej przybył do Istambułu

Białogród, 4 listopada. — Według doniesienia „Vreme” szef sztabu generalnego brytyjskiej armii wschodniej generał Smith przybył do Istambułu, po poprzednim przejęciu go w piątek przez greckiego prezydenta republiki tureckiej. Ponadto słychać, że można liczyć się z dalszą podróżą generała Smitha do Grecji.

Rozbito greckie linie obronne

Rzym, 4 listopada. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Rozpoczęte na terenie Epiru operacje rozwijają się nadal. Nasze wojska pokonały w czasie marszu z Borgo Tellini poprzez Ponte Perati w kierunku Kallabki dzięki zdecydowanej akcji i dobrze ufortyfikowane oraz otoczone zasiekami linie obronne.

Nasze lotnictwo dokonało licznych wypadów, bombardując po raz wtóry obiekty wojskowe na wyspie Korfu, gdzie zauważono wiele eksplozji, w szczególności zaś na nowych fortyfikacjach, dalej port w Patras, gdzie stwierdzono wybuch pożaru na dworcu kolejowym w Smandrea i gdzie celne pociski bombowe spadły na jedną z fabryk i tamtejsze koszary piechoty. Dalej przeprowadzono ataki powietrzne na miejscowości Larissa, Janina i Saloniki, gdzie w walce z nieprzyjacielskimi myśliwcami został prawdopodobnie zestrzelony jeden samolot nieprzyjacielski. Spowodowano pożar w miejscowości Navarino, zaś w Canea uciępalny urządzenie portowe.

W godzinach popołudniowych cztery oddziały bombowców, którym towarzyszyły eskadry myśliwskie przeprowadziły akcję ofensywną na Malte, przy czym celnymi bombami zadaly poważne uszkodzenia urządzeniom portowym w La Valetta jak również obiektom i magazynom na lotnisku w Micalba. Silna akcja obrony przeciwlotniczej zarówno z lądu jak i w powietrzu w niczym nie przeszkodziła naszym atakom. W zaciętej walce powietrznej jaka się wywiązała, zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski, który spadł do morza. Jeden z naszych samolotów nie powrócił do swej bazy wylotowej. W czasie lotu powrotnego napadnięta została je-

dną z naszych formacji powietrznych przez cztery nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które wobec doskonałej akcji parującej zrezygnowały z walki.

Nasze samoloty torpedowe natknęły się w pobliżu wybrzeża egipskiego na znacniejszą angielską eskadrę morską, przy czym jeden statek został trafiony.

Na terenie Afryki wschodniej bombardowało nasze lotnictwo urządzenia portu Perim oraz lotnisko w Rosetres, przy czym zniszczyło dwa samoloty typu „Wellesley”, znajdujące się na ziemi. W toku lotu wywiadowczego w kierunku Chascim el Ghirba udało się jednemu z naszych lotników zestrzelić nieprzyjacielski samolot myśliwski, natomiast drugi poważnie uszkodzić.

W górskiej strefie Sciusceb (na płazach od Cassala) odparto atak oddziałów sudańskich wspieranych przez wozy pancerne.

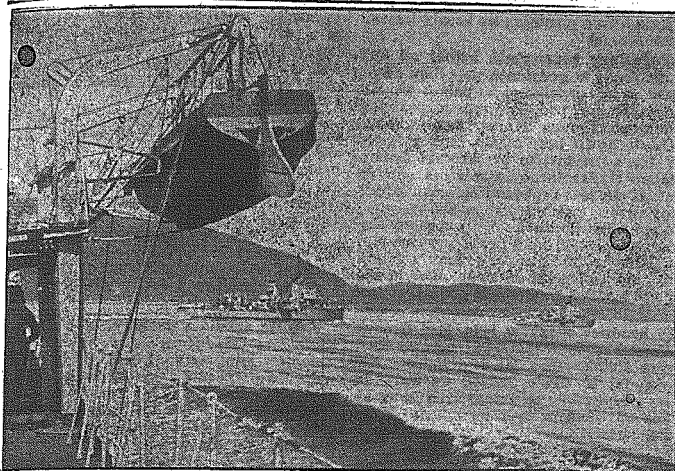
Dwie nasze łodzie podwodne nie powróciły do swych baz.

ANTONESCU 14 LISTOPADA

W RZYMIE

Gospodarze i finansowe rokowania rumuńsko-włoskie

Bukareszt, 4 listopada. — Szef państwa rumuńskiego, generał Antonescu wyjedzie do Włoch na zaproszenie rządu włoskiego w dniu 12 listopada i w dniu 14 listopada oczekiwany jest w Rzymie. W podróży tej towarzyszyć będą szefowi rządu minister spraw zagranicznych Sturdza, podsekretarz stanu ministerstwa finansów Papanace i dyrektor wydziału układów handlowych MSZ Cristu. Można z tego wnioskować, że rozmowy włosko-rumuńskie w Rzymie będą częściowo dotyczyły zagadnień gospodarczych i finansowych.



Front przeciwko Anglii sięga od Nord Capu do Brestu. — Na zdjęciu niemieckie krążowniki na rejdzie w jednym z fiordów norweskich.

W służbie angielskiej ku śmierci

Wzrastające sukcesy niemieckich jednostek morskich na wszystkich morzach

Nowy Jork, 4 listopada. — Wzrastające sukcesy niemieckich jednostek morskich, operujących na wszystkich morzach ilustrują następujące doniesienia o zatopieniu okrętów handlowych, należących do floty brytyjskiej, lub płynących w służbie angielskiej:

Jak Reuter donosi z Ottawy zatopiony został brytyjski okręt handlowy „Eurymedon”, pojemności 6,223 brt. Kanadyjski minister marynarki Mac Donald oświadczył, że pewien kanadyjski kontrtorpedowiec wziął na pokład robotników. Minister nie podał wprawdzie jak i gdzie został zatopiony, oświadczył jednak, że jeszcze w trzy dni po trafieniu dwiema torpedami, które zabiły 34 osoby, okręt pływał na powierzchni morza. Mac Donald stwierdził równocześnie, że ten sam kontrtorpedowiec wziął na pokład pasażerów angielskiego okrętu „Sulafria” pojemności 5,802 ton, który również został storpedowany i zatonął w ciągu 12 minut.

Nowojorskie koła żeglarskie komunikują, że brytyjski parowiec towarowy „Matheran” poj. 7,653 brt. został zatopiony na Atlantyku „na skutek akcji nieprzyjacielskiej”.

Te same nowojorskie koła donoszą dalej o zatopieniu przez łódź podwodną norweską parowca węglowego „Cubano” poj. 5,810 brt. płynącego z Anglii do Kanady. Dwóch członków załogi zaginęło.

W końcu nowojorski rejestr morski wykazuje następującą stratę okrętów: frachtowiec „Princess Maria Pia” poj. 2,588 brt. został storpedowany w drodze z Norfolk do Liverpoolu, zaś norweską frachtowiec „Morviken” poj. 5,008 brt. zaginęł od dwóch miesięcy w drodze z Kapsztadu do Kalkuty.

NALOT R. A. F. NA HOLLANDIĘ

Szczegóły zbrodnicego zamachu na Amsterdam

Amsterdam, 4 listopada. — Brytyjskie lotnictwo, lubujące się w wyszkubaniu takich obiektów, które może bezkarnie atakować, dokonało wczoraj dnia 1 listopada br. zamachu na miasto Amsterdam. Podobnie jak to miało miejsce w innych spokojnych miejscowościach holenderskich, tak i tym razem upatrzyl sobie angielscy lotnicy Amsterdam, który został obrzucony bombami, tym razem eksplodującymi. W godzinach nocnych zarzucano bombami dzielnice mieszkalniowe a m. in. szpitale i domy. Według dotąd uzyskanych wiadomości, jest 19 zabitych wśród żołnierzy, przebywających w szpitalu zaś w innych dzielnicach miasta odnotowano śmiertelne obrażenia 7 Holendrów. Liczba ciężko rannych i kaleczonych nie jest na razie znana. Należy się liczyć, iż liczba zabitych znacznie wzrośnie. Jest zupełnie jasnym, że domy mieszkalne i szpitale nie mogą się zaliczać do obiektów służących celom wojskowym; może jednak brytyjscy lotnicy traktują szpital z rannymi i chorymi jako taki?

PANDIT NEHRU ARESZTOWANY

Nowa ofiara gwałtów brytyjskich w Indiach

Genewa, 4 listopada. — Nowym dowodem metod, stosowanych z zamiłowaniem przez Anglików w ramach swej „polityki jednania sobie narodów” jest aresztowanie we czwartek wieczór w Allahabad byłego prezydenta panindyjskiego kongresu narodowego Pandit Nehru, który po rozmowie z Ghandim został ujęty przez policję. Po Vinobie, aresztowanym przez władze brytyjskie przed kilku dniami, jako druga ofiara brytyjskiej polityki gwałtu w Indiach padł Nehru, który obok Vinoby został przez Ghandiego upatrzony na głównego agitatora „kampanii nieposłuszeństwa” przeciw Anglii na znak protestu przeciw wojnie.

Sowiecki dziennik o położeniu W. Brytanii

Flota brytyjska nie będzie w stanie uratować Anglii od klęski

Moskwa, 4 listopada. — Dziennik „Trud” omawia w jednym ze swych artykułów wojnę na morzu, stwierdzając na wstępie, że operacje morskie w obecnej wojnie, podobnie jak dotychczas, grają niezwykle doniosłą rolę.

Pierwszy etap wojny do rozpoczęcia niemieckich operacji w Skandynawii, streszczał się zasadniczo w angielskiej i francuskiej blokadzie, przeciwko Niemcom, oraz w działaniach wojennych Niemiec przeciwko drogom komunikacyjnym swych wrogów. Operacje te nie przyniosły jednak żadnego decydującego rezultatu. Dziennik przechodzi następnie do omawiania drugiego etapu wojny — morskiej, która rozpoczęła się w dniu 8 kwietnia, a skończyła się 25 czerwca niemiecko-francuskim zawieszeniem broni, przynosząc w rezultacie wycofanie Francji z wojny, oraz utworzenie niemieckiej kontroli wojskowej nad całym wybrzeżem zachodnim Europy od przylądka Północnego aż do Pirenejów.

Niemieckie operacje w Skandynawii — jak wywodzi dziennik dalej — stanowią przykład dobrze zorganizowanego współdziałania, wszystkich rodzajów broni. Sukces niemiecki był jednak w rzeczywistości sukcesem niemieckiej floty, i to zarówno floty wojennej jak i handlowej. Konstrukcje angielskie przyszyły za późno, i z tego powodu można powiedzieć, że ostateczny rezultat operacji skandynawskich można było przewidzieć zaraz po początkowych sukcesach niemieckich na morzu.

Po wskazaniu na fakt, że lotnictwo angielskie ma do pokonania wielkie odległości, dziennik stwierdza, że ostatecznie doszedł do głosu decydujący czynnik, który przez cały czas trwania wymienionego etapu odgrywał dla koalicji antyniemieckiej złąbną rolę. Czynnikiem tym jest stara brytyjska doktryna strategiczna, polegająca na prowadzeniu wojny lądowej obcyimi rękami. Wielka Brytania u doł upadku Chamberlaina w maju r. b. w zaufaniu do swych sprzymierzeńców na kontynencie oraz w nadziei, możliwości

Hrabia Ciano znów na czele „La Disperata”

Synowie Mussoliniego prowadzili naloty na Saloniki

Rzym, 4 listopada. — W związku z ożywioną działalnością włoskiego lotnictwa, która zanotowała obecnie wobec poprawy warunków atmosferycznych, oraz w związku z ukojeniem w Grecji a w szczególności nad Korfu, Salonikami, Salamina, Koryntem i Larissą, informują specjalni sprawozdawcy dziennika „Popolo di Roma”, przynosząc szereg ciekawych szczegółów. M. in. donoszą oni, że ostatnio mianowany podpułkownikiem minister spraw zagranicznych Włoch hr. Ciano, poprowadził z powodzeniem swoją eskadrę „La Disperata”, podobnie jak przed 5 laty w wojnie abisyńskiej, która to eskadra w toku ataków na Saloniki spowodowała pożar dwóch wielkich zbiorników ropy, stanowiących własność Shell i Standard-Company. Ponadto wzmieniła ona pożar na statku żakobowiczowym w porcie. W godzinach popołudniowych ponowiono atak na Saloniki. — Eksplozje i wielkie pożary były dowodem skuteczności tego przedsięwzięcia. Atak ten przeprowadziła trona formacja włoskiego lotnictwa, mianowicie eskadra złożona ze zgrabnych, szybkich i silnie uzbrojonych aparatów „Akioni” (mowy).

Komendantem jednej z tych formacji lotniczych jest kapitan - pilot Bruno Mussolini, którego podkomendnym w tejże sztafecie jest drugi syn Duce — Vittorio Mussolini. Obydwa wyróżnili się w kampanii abisyńskiej.

Ataki powietrzne przeprowadzone w kilku fazach na Korfu, miały na celu zmniejszenie twierdzy, w szczególności zaś różnego rodzaju fortów; jak również Monte Salvatore, na której — jak to udało się z całą stanowczością stwierdzić — wyłeciał w powietrze magazyn amunicji. Ponadto skutecznie atakowano Kanał Koryntski oraz biegnącą w jego obojętnej linii kolejową, (dalej Salamina, nowoczesny arsenał Grecji, a jednocześnie miejscę schronienia greckiej floty handlowej, a nie jest wykluczone, że również statków brytyjskich. Trafiono większą ilość żakobowiczonych w porcie statków oraz zniszczono suchy dok. Są to sukcesy, które potwierdzają zdjęcia fotograficzne. W Larissie, głównym centrum greckich rezerwistów, zniszczono całkowicie dworzec kolejowy i spowodowano wyrośnięcie się jednego podciagu. I-te wyniki zostały potwierdzone zdjęciami fotograficznymi.

Manewr odwrotny według starej recepty

W przeciwieństwie do fantastycznych informacji ateńskich podkreślają włoskie dzienniki planowość akcji wojsk włoskich

Rzym, 4 listopada. — „Włoska ofensywa w Grecji, której postępu nie są w stanie powstrzymać ani niekorzystne warunki atmosferyczne ani też wyrządzone przez nieprzyjaciela spustoszenia i uszkodzenia, rozwija się nadal planowo.” Fakty te, podane zwyczajnym stylem komunikatów wojennych włoskich, charakteryzują o wiele dobitniej sytuację, niż obszerne sprawozdania i przeciwstawiają się — jak podkreślają pisma rzymskie — rozpowszechnianym przez Ateny nieprawdziwym i fantastycznym pogłoskom.

Według „Messagero” wykazuje te doniesienia z Aten całkowity chaos i panikę panującą w Grecji a z drugiej strony, jeśli mowa o „strategicznym cofnięciu się celem zajęcia uprzednio upatrzonych pozycji”, to przypomina to w zupełności znany styl komunikatów brytyjskich. Jak to wynika ze sprawozdań i informacji korespondentów frontowych, odbywa się ofensywa wojsk włoskich w dwóch kierunkach, a mianowicie z Argirocastro w kierunku Janiny oraz od Koricy w kierunku Floriny. Z Janiny, prowadzi normalne arterie komunikacyjne do Aten; natomiast z Floriny istnieje szosa długości ok. 150 km w kierunku Saloniki.

Wreszcie dzienniki zwracają w sprawozdaniach swych korespondentów wojennych uwagę na fakt, że Grecy cofając się z Ciamurii zostawili po sobie olbrzymie spustoszenia, co zdaje się naprowadzać na myśl, że nie zależy im zbytnio na tym obszarze, który cierpiał wskutek fatalnej gospodarki greckiej.

SUKCESY POMIMO TRUDNOŚCI

Uzbrojenie i umundurowanie Greków według angielskich wzorów

Rzym, 4 listopada. — Na czoło sprawozdań zamieszczanych przez rzymskie dzienniki poranne wysuwa się akcja ofensywna włoskich wojsk na terenie Grecji, odbywająca się mimo niekorzystnych warunków terenowych, oraz atmosferycznych. Dzienniki podkreślają niezwykle wysiłki oddziałów włoskich i albańskich, przy czym podnoszą, iż trudno gdziekolwiek dopatrzeć się w akcji wojsk greckich aktywnej pomocy angielskiej. Anglicy byli prawdopodobnie zdania, iż wystarczy w zupełności zaopatrzyć Greków w uzbrojenie i ekwipunek, bowiem oddziały greckie zmobilizowane w Epirze posiadają broń, ekwipunek i umundurowanie, jak o tym informuje sprawozdawca wojenny dziennika „Messagero” typu „Made in England”.

SKARGI „TIMESA”: ZNOWU ZA PÓŹNO!

Madryt, 4 listopada. — Na łamach „Times” znalazły się godne uwagi głosy, z których m. in. wynika: „Potrzebne są nam wyspy Morza Egejskiego. Dlaczego spóźnił się z przejęciem inicjatywy w nasze ręce? Należy wyzbyć się starych pojęć na temat kierownictwa wojennego.”

NOWE MASZYNY DLA „ARMA L'AZZURA”

Nowoczesne konstrukcje włoskich samolotów

Rzym, 4 listopada. — Według informacji pisma „La Vie dell'Aria” wprowadzone będą niebawem we włoskim lotnictwie nowe typy samolotów. Niezależnie od myśliwskich samolotów typu „Jastrząb” (CR 42), „Strzala” (G 50) i „Grom” (MC 200) wykonano nowe typy aparatów myśliwskich zdolne do osiągania większej szybkości, silniejszego uzbrojenia i o znacznie większym zasięgu lotniczym. Wspomniane maszyny osiągnąć będą szybkość do 800 km/godz. nad czym pracują w obecnej chwili włoscy konstruktorzy. Produkowane serynie nowe typy bombowców uzyskują zwiększoną o 100 km na godzinę szybkość niż dotychczas czynne w lotnictwie włoskim typy „Krogule” (IS 79), „Boćian” (BR 20) i „Mewa” (Cant/Z 1007 B), które również uzyskują korzystne zmiany swych konstrukcji. W końcu wypuszczony będzie w najbliższym czasie nowy typ samolotu nurkowego, który w toku prób okazał się doskonałym.

Pięć minut polityki

Żydowski podarunek da Roosevelta. W sobotę po wyborach, jak donosi „Mutual Broadcasting Co.”, prezydent Roosevelt otrzymał od przesłało tysiąca żydowskich organizacji w Ameryce imitacje Złotej Księgi żydowskiego funduszu narodowego w Jerozolimie jako „danie”.

Spokanie Eden — Smuts. Jak donoszą z Londynu, angielski minister wojny Eden spotkał się w Chartmnie z południowo-afrykańskim prezydentem ministrów generałem Smuts'em, dla omówienia sytuacji wojennej.

Strajk w brytyjskiej koncepcji Tientsin. W brytyjskiej koncepcji Tientsin chińska policja rozpoczęła w piątek strajk. Już od dłuższego czasu panowało żywe oburzenie z tego powodu, że władze angielskie wypłacała swoim chińskim urzędnikom wynagrodzenia w tak zwanej walucie narodowej, własne jednak należności inkasują tylko w walucie północno-chińskiej.

100.000 żydów w Salonikach. Saloniki, które leżą w centrum włoskich operacji powietrznych, posiadają przeszło pół miliona mieszkańców, z których najmniej 100.000 jest prawdopodobnie pochodzenia żydowskiego.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Listopad 5 Wtorek

Dziś: Zachariasza i Elżb. Jutro: Leonarda W. Wschód słońca o godz. 8.03 Zachód 16.28 Temperatura w dn. 4 b. m. o g. 7 +4° C., o g. 10 +7° C.

Z Jasnej Góry. Święta Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny oraz następujące po nich bezpośrednio niedziela stanowią na Jasnej Górze jeden ciąg nieprzerwanych uroczystości i nabożeństw. Liczne Msze św., wspaniałe procesje, nieszpory, żalobne jutrznie, litanie za umarłych, kazania, „wypominki” i cały szereg innych podniosłych nabożeństw złożyły się na imponujące, trzy dni trwające uroczystości, na które prócz miejscowej i okolicznej ludności przybywały również liczne grupy pamiętne z dalszych stron.

W ub. niedziele po granej Mszy św. konwenckiej w Kaplicy została odprawiona wotywa dziękczynna z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem, po której odśpiewano Suplikację. W czasie następnej Mszy św. żalobnej chór dzweczów odśpiewał piękne wianki pieśni Maryjnych.

W Bazylice — bezpośrednio po nabożeństwie dla żołnierzy niemieckich miejscowego garnizonu — O. Bogumił Natkański celebrował sumą pontyfikalną z kazaniem i procesją po kościele. W tym samym czasie dla wiernych, zgromadzonych w Kaplicy, odprawiona została również suma z nauką, po czym nastąpił modły „wypominki”.

Po południu odbyły się uroczyste nieszpory z procesją i kazaniem. (c)

Terminy wyznaczonych eksmisyj muszą być odroczone. Na podstawie obowiązującego rozporządzenia o terminach opróżnienia mieszkań, sądom przysługujące prawo z urzędu lub na wniosek pozwanego (lokatora) odradzania na okres, nie przekraczający jednego roku, terminy eksmisyj, orzeczonej wyrokiem sądownym. Prawo odroczenia terminów eksmisyj przysługuje mieszkańcom do 5 (pięciu) pokoiów włącznie.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 24 października 1940 r.

W trosce o przyszłość młodzieży. Odpowiedzialność za wychowanie dzieci ponoszą rodzice i szkoła. Jednak tam, gdzie chodzi o dzieci w wieku przedszkolnym, obowiązek wychowania pozostaje tylko i wyłącznie przy tych pierwszych. Za zadanie rodziców nie jest łatwe, o tym wiemy wszyscy. Jednak tylko oni mogą dzieciom tak pokierować, aby dziecko czuło do nich zaufanie, a co za tym idzie, ich radom było posłuszne. A więc dziecko powinno być posłuszne. Tymczasem jakże obrazki zdarzają się na ulicach naszego miasta? Dzieci, które jeszcze do szkoły chodzić nie zaczęły, a jeżeli zaczęły to niedawno, włóczą się cały dzień po ulicach, a co gorsza, naśladując starszych w tym, w czym właśnie nie należy, palą papierosy, grają w karty, albo żebzą. Młodzież to przyszłość narodu. Cóż z takiej młodzieży wyróśnie? Z natury już może wale, teraz przez okres wojny względnie nieodpowiednio odżywiane, dzieci te nie rokują wielkich nadziei. Kogo tu winić? Z przykrością musimy stwierdzić, że tylko rodziców. Oni powinni wiedzieć, co ich dzieci robią i gdzie się obracają i, pomimo ciężkiej pracy zawodowej, tyle opieki im zapewnić, aby nie zeszyły na manowce. Dzieci, które już chodzą do szkoły, mają przynajmniej przez pół dnia odpowiednią opiekę i dozór. Po południu muszą odrobić zadane lekcje, więc znowu mają parę godzin uczciwego zajęcia. Szkoła więc w bardzo dużym stopniu odciaża i ułatwia pracę rodziców nad wychowaniem. Dlatego też dla rodziców, które bądź to z powodu pracy, bądź też innych względów nie mogą na tyle się dziećmi opiekować, aby je uchronić przed szkodliwymi wpływami ulicy, najrozsądniejszym wyjściem byłoby posyłać dzieci do przedszkola. Znajdą one tam troskliwą opiekę zawodowych wychowawców, którzy zapewnią im odpowiednią opiekę i rozwój umysłowy. Później, gdy dojdą do odpowiedniego wieku, pójdą do szkoły i rozwój ich, zarówno umysłowy, jak i moralny, pójdzie w fachowych rękach dalej i pozabawiony będzie szkodliwych luk, która mogą niejedno młode życie spękać lub zwichnąć.

Z przyjemnością się patrzy obecnie, gdy rzesze tych małych obywateli ciągną codziennie do szkoły. Szkoła to kuznia charakteru młodych pokoleń, a rodzice winni z nią współpracować. (t)

Nie zostawiać mieszkań stwardych! Do niezamkniętego i pozostawionego bez dozoru mieszkania Stanisława S. w Kawodrzy Dolnej dostali się onegdaj jacyś złodzieje, którzy, wykorzystując nadarżającą się okazję, skradli bieliznę, palto zimowe, dwie pary obuwia i 15 zł w gotówce oraz 4 kureczki z komórką, po czym z łatwo zdobytym łupem ułotnili się bez śladu.

Poszkodowana gospośnia na pewno już w przyszłości nie będzie zostawiała mieszkań otwartego podczas swej nieobecności. (c)

Tragiczny wypadek rowerzysty. W tych dniach na ul. Sabinowskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł młody robotnik Władysław Z., powracający rowerem z pracy. Jechał on z kolonną samochodów wojskowych i, zapatrzony na żołnierzy, nie zauważył nadjeżdżającego z przeciwniej strony cywilnego motocyklisty, ani również nie słyszał dawanych przez niego sygnałów ostrzegawczych. W pewnym momencie wysunął się z niego w prawo i w tej chwili został najechany przez mijający go motocykl, skutkiem czego upadł na jezdnię, doznając bardzo silnych obrażeń głowy i rąk. Nieprzytomnego, broczącego obficie krwią, przeniesiono natychmiast do najbliższej chaty, skąd wyjął ją chłopska furmanka przewieziony został do szpitala. Stan jego jest groźny, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Motocyklista wyszedł z katastrofy bez szwanku. Powodowany zrozumiałą litością nad ofiarą smutnego wypadku, złożył on

większą kwotę pieniężną na koszty leczenia robotnika. (c)

Młodociany przemytnik zginął od kuli. W ub. środę w godzinach popołudniowych patrol straży granicznej na polach w Kawodrzy Dolnej, pod Gnaszynem, postrzelił 12-letniego Zenona Kulka, zamieszkałego w Częstochowie przy ul. św. Barbary nr 84, gdy ten z przemytem przekroczył granicę i mimo trzykrotnego ostrzeżenia, nie zatrzymał się, lecz próbował ucieczki. Młodociany przemytnik wrócić zmarł.

Mimo młodego wieku Kulka many był straży granicznej jako zawodowy przemytnik. Kilkakrotnie już schwytyany i upominany, nie zaprzestał on swego niebezpiecznego procederu, aż wreszcie poniósł śmierć. (c)

Ze kradzieży sнопków żyta. Sąd Grodzki w Częstochowie rozpatrywał sprawę Kazimierza Małolepszego, lat 21 i Feliksa Mielczarka, lat 19 zamieszkałych we wsi Adamów, gm. Rzeki celarzonych o zabranie z pola 32 sнопków żyta na szkodę Franciszka Leśniaka.

Na rozprawie oskarżeni Kazimierz Małolepszy i Feliks Mielczarek nie przyznali się do winy. Obaj wyznali zgodnie, że

wprawdzie wzięli po jednym mandelku żyta z pola Leśniaka, ale tylko tak dla żartów, gdyż wówczas byli podpieli i nie zdawali sobie sprawy z następstw. Zabraną przez nich żyto zwrócił poszkodowanemu Leśniakowi.

Poszkodowany Franciszek Leśniak uznaje, że w miesiącu lipcu b.r. w nocy skradziono mu 32 sнопki żyta. Kiedy przybyła policja na poszukiwanie, Leśniak udał się z nią na pole Małolepszego i tam rozpoznał swoje skradzione sнопki żyta, lecz tylko w ilości 27.

Wobec tego Sąd postanowił Kazimierza Małolepszego i Feliksa Mielczarka uznać winnymi dokonania zarzucanego im czynu i skazać każdego z nich po 2 miesiące aresztu. (m)

Kobieta spadła z drabiny. W ub. sobotę wieczorem przydarzył się w rodzinie Borokowskich zam. przy ul. św. Barbary nieszczęśliwy wypadek. Oto 50-letnia Antonina B. po zdjęciu bielizny za strychu schodziła po drabinie na dół, przy czym obeszła się jej noga, a ponieważ rękami nie trzymała się bo w nich miała bieliznę, straciła nagle równowagę i spadła na ziemię z wysokości ponad 3 metry. Upadek był tak nieszczęśliwy, że kobieta doznała złamania prawej ręki powyżej łokcia oraz ogólnego potłuczenia. Zawezwany natychmiast lekarz udzielił jej pierwszej pomocy pozostawiając ją na kuracji w domu. (c)

Z RADOMIA

Po „Zaduszkach” w Radomiu. Zaduszki tegoroczne w Radomiu minęły na ogół spokojnie przy dużym tłumnym udziale wiernych, w kościołach tutejszych a od południa na cmentarzu katolickim, który roit się tłumami do późnego wieczoru. Od wczesnej rana dążyły rzesze publiczności pieszo lub dorępkami z wieńcami, kwiatami cętymi lub w doniczkach oraz lampkami czy świecami w stronę cmentarza. Tradycyjne święto umarłych wypadło w tym roku może skromniej, względnie dekoracji grobów — co jest zrozumiałe i naturalne w dzisiejszych stosunkach — ale frekwencja wiernych zarówno w kościołach jak następnie na cmentarzu mimo chwilowego deszczu w godzinach przedwieczornych, była ogromna. Wszyscy ci, którzy mają na tutejszym cmentarzu swoich bliskich zmarłych, spieszyli na ich groby, aby chwila skłupionej modlitwy oddać część ich drogiej pamięci. Również w sobotę, mimo dnia powszedniego, ruch na cmentarzu był bardzo ożywiony, do czego przyczyniła się w znacznej mierze ciepła i piękna pogoda. (rd)

Dzieci! wzmieście pozor! W Nalce wznicięty onegdaj dzieci, pozostawione w domu bez dozoru groźny pozor, który strawił niewykonyzany jeszcze dom mieszkalny rodziców. Spalony dom był już też w ubiegłym roku skutkiem działań wojennych zniszczony.

Gruntna regulacja rzeki Warty

Zagadnienie regulacji Warty i jej dopływów, wobec zagrażającej corocznie klęski powodzi, stanowi dla Częstochowy od wielu już lat niezwykle ważny i pilny do rozwiązania problem. Poczynione pierwsze kroki w kierunku zabezpieczenia przed powodzią nie dawały dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa. Zakończone obecnie prace regulacyjne stanowią upragnione zakończenie podjętego dzieła, mającego służyć bezpieczeństwu mieszkańców.

W związku z zakończeniem prac, choć już niejednokrotnie pisaliśmy o regulacji, zamieszczamy dziś szersze informacje, dotyczące wykonanej pracy.

Wszystcy wiemy, ile kłopotów sprawiała corocznie nasza Warta. Nieuregulowana w wielu miejscach, a ponadto bardzo nierówna w swym wodostanie, powodowała rokrocznie powodzi i szkody. Z radością przeto stwierdzamy fakt, że regulacja rzeki Warty postępuje szybko naprzód. Projekt regulacji rzeki Warty i jej dopływów na terenie miasta Częstochowy przewiduje między innymi wykonanie kanału burzowego „Kucelinki” oraz obwałowanie i regulację rzeki Warty na odcinku od Mirowsa do Bugaja. Katastrofalne wody rzeki Warty w ilości 160 tysięcy litrów na sekundę, mają być powyżej mlyna bract Kurlandów na Bugaju rozdzielone w ten sposób, że korytem rzeki Warty przez miasto przepływać ma 80 tysięcy litrów na sekundę, zaś kanałem ulgi „Kucelinki” 130 tysięcy litrów na sekundę.

Dotychczas wykonano profil normalny i obwałowanie rzeki Kucelinki na długości 6 km, to jest od mostu na ulicy Mirowskiej w górę. Na ukończeniu jest przekop Kucelinki na Bugaju o długości jednego kilometra, celem połączenia jej z rzeką Wartą.

Prowadzone są prócz tego i ukończone będą w bieżącym sezonie budowlanym następujące budowle na Kucelince: jaz rozdzielczy na Bugaju, który umożliwi wspomniany wyżej rozdział wód katastrofalnych rzeki Warty, most betonowy na ulicy Mirowskiej oraz bulwary betonowe w wąskim profilu Kucelinki poniżej mostu na ulicy Mirowskiej.

Przy pracach powyższych zatrudnionych jest 955 robotników żydowskich i 240 robotników polskich. Pracują cztery firmy budowlane oraz następujące maszyny: jedna bagrownica, jeden katar parowy, jeden katar motorowy, dwa kafary ręczne i dwie mieszarki do betonu.

Prócz powyższego wykonano na rzece Warcie w óródmieściu lokalne obwałowania w najbardziej zagrożonych miejscach, wzmocniono istniejące stare wały oraz poszerzono profil, usuwając wszystkie przeszkody, tamujące wolny odpływ. W wielu miejscach umocniono obrwane i podmyte brzegi. Przy sprzyjającej pogodzie wszystkie najpilniejsze prace ukończone będą przed nastaniem najbliższej powodzi tak, że miasto uchronione będzie przed corocznie powtarzającymi się szkodami powodziowymi. N. T.

Drukarnia „Kuriera Częstochowskiego”
III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak:
afisze, ulotki, blankiety, koperty, ksiątki buchalteryjne, bilety wzytowe itp.
Wykonanie szybkie i solidne. — Ceny umiarkowane.

Rozewiesz się niebywale
Gdy przeczytasz nową „FALE”

Lokale
POKOJ umeblowany do wynajęcia z wszelkimi wygodami. Ślaska 24, m. 7.
SZESZ pokoi, kuchnia, łazienka, front do wynajęcia od zaraz. N. M. Pan... 2523

POTRZEBNA maszynistka na maszynę szankowa policosznicza „Dtemper”, Alja 27. 2550

CHOROZ mają pewność — Ziola-Isa, Narutowicza 18. 2566

SZAFE patefon sprzedam Kazimierza 23.

SKRADZIONO dowód osobisty nr. 10845 na nazwisko Feliks W. gner. 2538

UNIEWAŻNIA się skradziono dowód osobisty, po nocnoletnio notarialne F. W. Le... z Urbanowicz... w Zamoceniu na nazwisko Bronce Stanisław.

„Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement”
Rozporządzenie Generalnego Gubernatora postanawia, że wszystkie obwieszczenia przepisane ustawą lub rozporządzeniem, mają być ogłaszane w „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” (Dzienniku Urzędowym dla Generalnego Gubernatorstwa), który ukazywać się będzie od 26 października 1940 roku. Ten nowy dziennik urzędowy zawiera nie tylko wszystkie urzędowe i nieurzędowe obwieszczenia w języku niemieckim i polskim, ale także komentarz do najważniejszych rozporządzeń.
Prenumerata „Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” (Dziennika Urzędowego dla Generalnego Gubernatorstwa) jest zatem konieczną dla każdego urzędu, urzędnika i tupeca.
„Amtlicher Anzeiger für das Generalgouvernement” (Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa) wychodzi według potrzeby, co najmniej raz tygodniowo w czwartek i kosztuje kwartalnie 6 złotych plus kosztą przesyłki.
Prenumeratę można zamawiać tylko przez pocztę.
Prosimy zatem zamówić natychmiast w oddzielnym Urzędzie Pocztowym.
POJEDYŃCZY EGZEMPLARZ KOSZTUJE 50 GROSZY.
FORS SZORUJE I CZYSZCI WSZYSTKO
Wyrób fabryki „DOBROLIN”.

Z czego powstała ropa naftowa?

Najważniejszy surowiec — ropa naftowa — niezbędny dzisiaj tak w gospodarce wojennej jak i pokojowej, znajduje się na głębi w niewielkich ilościach ukryty w głębi ziemi. W niewielkich, jak na zapotrzebowanie ludzkości, bo przecież jednorazowe wykorzystanie energii, przez spalanie całej substancji, niszczy ją jednocześnie. Wszelkie metale, chociażby nawet zepsute przez rdzę, mogą być jeszcze raz przetopione, natomiast użycie ropy jest zarazem jej konsumpcją.

Widmo braku ropy, a co za tym idzie, oddanie wszystkich motorów spalinywych na szmelc, zaświta już przed naszymi oczami! Trudno wyobrazić sobie dzisiejszy świat bez samochodów, autobusów czy samolotów, — z tą chwilą jednak, gdy przemiana węgla na ciecz energiodajną będzie nadal tak droga jak obecnie, to znówu kolej parowa czy elektryczna odzyska wyłączność jako środek komunikacyjny.

Aby stworzyć sztuczną ropę trzeba dojść do tego, w jaki sposób w głębi ziemi powstały takie ilości cennego surowca. Pierwotna teoria odrzucała jeszcze długo inne hipotezy, jakoby ropa powstała wyłącznie ze związków organicznych. Bardzo bliskie „pokrewieństwo chemiczne” pomiędzy ropą a asfaltem kazało szukać dalszej, jeszcze pierwotniejszej formy, z której wytworzyły się te dwa ciała. Sądono, że na skutek zmiany ciśnienia przy przesuwaniu się pokładów geologicznych i łączeniu się rozmaitych pierwiastków, dokonały się takie przemiany jakby w olbrzymiej probówce z laboratorium chemicznego. Ale pomimo to, że siły martwej natury tworzą często rzeczy niezwykle i niewytłumaczalne, odrzucono wkrótce definitywnie taką teorię powstania ropy.

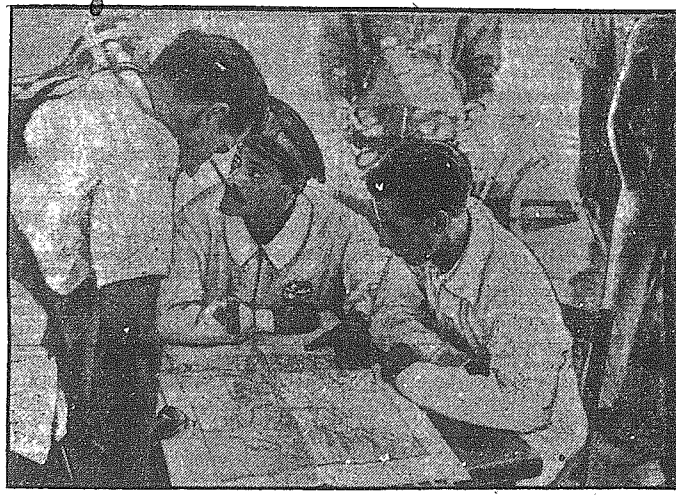
Również niedługo utrzymał się pogląd, jakoby ten najważniejszy produkt kopalny pochodził z żyłatek morskich. Fantazja ludzka często jest zdolna odgadnąć tajniki natury, ale tym razem posunęła się zbyt daleko. Choćby nawet szczytki miliardów żyłatek mieszały się ze szlamem i zalane były później czy to wodą o specjalnych składnikach chemicznych, czy też zakryte pokładami ziemi — nie mogłyby się z nich wytworzyć całe jeziora ropy. Poza tym brak wszelkich śladów życia zwierzęcego w pokładach ropy stanowi najsilniejszy argument obalający tę teorię. Na przykład w warstwach łupku w

Niemczech, tam gdzie można się doszukać pokładów ropoносnych, nie napotyka się na jakiegokolwiek ślady zwierząt wyżej rozwiniętych czy też nawet skorupy ślimaków. Pokłady ropy znajdują się przeważnie tam, gdzie nastąpiły wielkie przesunięcia geologiczne, a więc przede wszystkim opodał zboczy górskich, na przykład w okolicach podkarpackich i w sąsiedztwie amerykańskich gór Apallachów aż do samej doliny rzeki Missisipi. Natomiast w bardzo starych geologicznie warstwach nie natrafia się na ropę czy też na gazy ziemne. Tak więc dzisiaj uczeni są powszechnie zgodni co do tego, że podczas przesunięć warstw ziemi, która wstrząsana była potwornymi trzęsieniami, niebityczne lasy pierwotne znalazły się pod grubą warstwą mineralną. Ale dlaczegoż raz wytworzyłyby się z tej masy drzewnej pokłady węgla, a drugi raz miałyby się one zamienić w ciecz? — Zagadką tą miała być rozwiązana przez sztuczną przemianę drzewa na węgiel, który w dalszym ciągu starano się upłynnić. Okazało się tymczasem, że sztuczna ropa różni się ogromnie od naturalnego „oleju skalnego”. Brak jakiegokolwiek pokładów węgla kamiennego w sąsiedztwie obecnych żył wiertniczych w końcu zmusił badaczy do odrzucenia przypu-

szczenia, jakoby ropa była tylko dalszą chemiczną przemianą węgla.

Najnowsze badania (zwłaszcza Instytutu Badań Wyższej Szkoły Technicznej w Darmstadzie) rzuciły wreszcie nieco światła na tę tajemnicę natury. Tak więc podczas prób zweglenia celulozy, gdy masa drzewna znajdowała się wśród składników alkalicznych, wytworzyła się substancja o właściwościach teru. Ter zaś jest „punktem wyjściowym”, z którego dopiero na skutek dalszych przemian uzyskuje się asfalt jak i ropę!! Z chwilą, gdy pod odpowiednim ciśnieniem ter poddany będzie działaniu wysokich temperatur i pierwiastka wodoru, można po dłuższym okresie czasu oczekiwać wytworzenia się ropy. Zastosowanie innych skomplikowanych reakcji spowoduje natomiast przemianę pierwotnej formy teru na ciała o właściwościach asfaltu. Ropa i asfalt są więc już na pewno „rodzeństwem”, pochodzącym od wspólnego „przodka”, który sam jest „potomkiem” masy drzewnej poddanej wpływowi termiczno-chemicznemu.

Wiele innych tajemnic kryje się mimo wszystko jeszcze w tej dziedzinie, które może wkrótce nauka wyjaśnić po trafni. Może istnienie licznych pokładów solnych w bliskim sąsiedztwie otwo-



Pod gorącym słońcem Afryki lotnicy włoscy omawiają nowe ataki na Anglików

rów wiertniczych udowodnił jeszcze wyraźniej wpływ ciał alkalicznych, a może to tylko przypadkowy zbieg okoliczności? — W każdym razie, dzięki wspaniałym subwencjom, jakie wszystkie państwa poświęcają na badania, uczeni mogą w ciągu krótkiego czasu wykonać to, co dokonali w naturze całe tysiące lat. Nie lekajmy się też, aby wkrótce zamianką miał warkot motorów, przeciwnie; możemy wierzyć, że za sto lat nie będzie człowieka, który by nie miał własnego pojazdu mechanicznego.

SMIECH — TO ZDROWIE...

— „Jedynie moja kolosalna wytrzymałość doprowadziła mnie do tego dobrobytu”.

— „Tak, a ja sądziłem, że odziedziczyłeś spadkę po bogatej ciocie”.

— „Owszem, ale przez lat dziesięć codziennie wieczorem musiałem z nią grać w domino”.

— „Czy to prawda, szanowna pani, że mając jej jest konsulem?”

— „Konsulem... pfi! Cezar był konsulem. Napoleon był konsulem... mój mąż natomiast jest generalnym konsulem”.

Powód

— Jest mi bardzo przykro, mój młody człowieku, ale muszę cię zwolnić z pracy.

— Ale dlaczego? Przecież nic nie zrobiłem.

— Właśnie też dlatego.

Złe skutki

Przed jakąś gospodynią stoł podróżny, prosząc o posiłek.

— Czy też przypadkiem nie należałoby do tych trzech podróżnych, którym przed kilkoma dniami dałam ciasto, które sama upiekłam?

— Tak, tak, ale z pomiędzy tych trzech mnie jednemu udało się utrzymać przy życiu, gdyż jestem bardziej odporny i wytrzymały.

Trzeba umieć znaleźć wyjście

Służący stanął przed sądem za obrażenie swego pana i został skazany na karę. Po zakończeniu rozprawy sędzia zwrócił się do niego ze słowami:

— Chciałbym jeszcze na zakończenie udzielić nauki: nie należy nigdy zwracać się do pana, nazywając go słoniem.

— Rozumiem, panie sędzio, oczywiście nie uczynię tego nigdy, ale czy można nazwać słonia szanownym panem?

— Ależ tak, bez wątpliwości, to można uczynić zawsze.

— W takim razie żegnaj pana, szanowny panie!

Żądajcie WSZĘDZIE

Kuriera Częstochowskiego

Anastazja Drownowska 13)

Pod jednym dachem

Dzisiaj jest mi wyjątkowo źle. Zawsze wiedziałam, że każdy musi umrzeć, ale była to dla mnie prawda najzupełniej abstrakcyjna. Od kilku dni zastanawiałem się nad tym głęboko i zaczął się bać. Miał o, choćby uciekać, nie wiadomo dokąd.

Wstał i biegł po pokoju. Starał się nie myśleć — nie mógł. Mózg pracował jak szalony.

Chciał wołać ratownika! Pojął, że musi umrzeć. Mimo, że głowę miał pełną metafizycznych docieków, czuł się dotąd o sobie dość bezpiecznie. Otaczający świat wydawał mu się wieczny. Wierzył podświadomie w nieśmiertelność swoich najbliższych. Abstrakcyjne obawy nie naruszyły całości jego wewnętrznej światłości. Ale wystarczyło pogrzebowe melodię, żeby oczom świadomości otworzyła się przepaść grozy.

Wymy poczuł dotknięcie czyjejs ręki. Podniósł twarz zalaną łzami.

Przed nim stał Janek.

— Na miłość Boską, Stachu, co się stało? Czego płaczesz?

Stał chwilę milcząc. Był zawstydzony.

— Wł... widzisz... Coś się ze mną porobiło. Przeraziłem się... śmierci — dokończył prawie z krzykiem.

— Śmierci? Ech, nie o, aś ci myśleć o śmierci. Na co te dociekania? Pracuj i już.

— Nie o to idzie — mówił wolno z wysiłkiem. — To wszystko jedno, ile mam przed sobą życia, skoro w końcu mamie to nie minie. Jeżeli muszę umrzeć, to tak jakbym już nie żył. Teraz już wiem, że z czasem zamienię się w garstkę popio-

łu... Zdaje mi się, że już jestem „cośśi trupem”. — Dotknął rękami głowy. Z tobą stamie się to samo. I ze wszystkimi. O! Jezu!

Janek zamiepokoił się. Usiadł na łóżku, objął brata w pól!

— Więc nie wierzysz w nieśmiertelność duszy?

— Nic nie wiem. Nie oburzaj się, nie drwij... Nie wiem, jak jest z tą duszą, ale wszystko musi zginąć. Jeszcze wczoraj byłem szczęśliwy. To już nie wróci. Dotąd wszystko było pewne, niewzruszone. Czasami usiłowałem spojrzeć w przyszłość i wdrygałem się przed perspektywą dni, ale końca ich nie widziałem... Zdaje mi się, że to wszystko co nas otacza, te ściany, a za ścianami ogród z drzewami i łwiatami i het! het! ziemia i niebo, to jakiegoś pozory, maskujące... coś niepojętego, straszliwego, bez granic, że la da chwila roztapia się i o... że... sam nie wiem, co... Nie wiem, jak to wyrazić, ale boję się...

— Nie, jak taki nie byłeś — rzekł z niepokojem Janek.

— Nie, ja zawsze taki byłem, tylko nic mi nie mówiłem. Gdy dostałem coś, jeszcze w dzieciństwie, to radość zatrzymała mi przypomnienie, że to się kiedyś zniszczy. Zawsze mi się wszystko wydawało nie trwałe, czasowe. Pamiętałem jakiegoś y do, stałi wspólną szafkę do zabawek? Pomyślałem, że to zbyt bezpieczne, bo za kilka lat rozjedziemy się. Marychna do innej szkoły, my do innej... Nie odchodzi! — chwycił kurczowo brata za rękę. — Złizuj się!

Janek był przerażony.

— Czyś ty nie chory? Możeby wezwać doktora?

Stał śmiał się kłajęco.

— Nie. Na moją chorobę nie ma dok-

tora. Poczuj przy mnie.

— Czy tu nie ma nikogo w pokoju? — zapytał ni z tego ni z owego po chwili milczenia.

— Nie, mój drogi. Tylko my dwaj.

— Dzwonne zbudzenie. Słyszałem gwar głosów. Pamiętałem, co mówiły, ale mi to uciekło. Och, co się dzieje w mojej głowie. Nie przypuszczałem, że można myśleć tak olbrzymie intensywnie... Gdybym mógł wierzyć... Ach! I znów ginę...

Janek trzymał brata za rękę. Stał patrzył w sufit ze ściągniętym czołem i drgającymi ustami. Miał uczucie, że fale radości gonią się w nim szeregami spienionych czubów, waląc się coraz w otchłani rozpaczy: „Z głębokości wołam do Ciebie, Pamięć!” Wyoobraźnia biła skrzydłami nadziei o niebo, szukała przetrzeni dla lotu w nieskończoność. To znów otwierała się próżnia — nicota, wyszająca wszystko, jak wir zabracenia.

Janek zaczął mówić surowo, z przejęciem:

— Ty źle robisz. Wiesz, jaka jest moja filozofia? Ja uważam, że skoro tak jest, jak jest, bo widocznie tak musi być. To mi daje mocny grunt. Czuję, że powinienem pracować, bo mnie do tego pcha mus wewnątrz. Choćbym wiedział, że jakis katalizator zniwieczy owoce mojej pracy, to i takbym pracował. Mam pewność, że nic nie ginie zarówno w świecie fizycznym, jak moralnym. Ot, masz moją filozofię!

Stał zerwał się i usiadł. Oczy mu błyszczały.

— Ach, sam nie wiesz, jak mi dobrze zrobiłbyś tymi słowami! Mów więcej. Janek roześmiał się z ulgą.

— Cóż ci więcej powiem? Jestem praktycznym człowiekiem. Nie umiem szukać

dział w całym... Ale wiesz co? Pomów z wikarym. On dużo wie. On cię może naprostuje.

Noc odeszła, rozplynęła się w uziębłą i nocnym świetle dnia. Wszyscy wstali mniej więcej tacy jak zwykle. Bo w dzień też mary, które lubią żerować w ciemnościach na sercach ludzkich, tracąc żywotność, kryjąc się przed słońcem jak niebopierze. Ludzie nie są samotni, pozostawieni samym sobie: widzą innych i widzą świat.

ROZDZIAŁ VIII.

— Co kochani państwo zamierzają dziś zrobić? — zapytał w kilka dni później pan Szczytniewski.

Ryszard chciał powiedzieć: Co tu można zrobić? — i ugryzł się w język.

— Ja jadę po śniadaniu po sprawunki — rzekła pani Szczytniewska. — Kto mi towarzyszy?

Muma zawołała: ja! i pożałowała tego, gdyż Marychna także zawołała: ja! ja!

— I ja — wtrącił Jerzy.

Więcej ochotników nie było. Stał miał być u wikarego, ale dopiero po południu.

Ryszard nie raczył się odezwać. Janek czuł, że ojczym z radością pójdzie z nim na spacer, więc wolał zostać.

— Jabyśmy chętnie pojechała komno — wdzierzyła się Marychna. — Tatusiu — zwróciła się do ojczyma — czy mogę kazać osiodłać Białonóżkę?

— Ależ owszem, cóż ci chętno!

Ucieszona, przechylała się i pocałowała go w rękę, bardziej ostantacyjnie, niż serdecznie.

Muma odwróciła głowę. Nie mogła patrzeć, jak Marychna czuli się do ojca — jej ojca.

C. d. n.